

Bronisław Ratuś

ZIELONOGÓRSKIE ŚRODOWISKO NAUKOWE NA TLE KRAJU (ANALIZA LICZBOWA W LATACH 1965-1990)

Powstanie środowiska naukowego w każdym regionie jest procesem trwającym często wiele lat. Jest też w zasadzie najważniejszym ogniwem określającym kadrową rangę danego regionu, świadczącą o poziomie jego kultury umysłowej.

Na temat genezy i kształtowania się zielonogórskiego środowiska naukowego oraz wyższych uczelni ukazało się już sporo publikacji, stąd też czuję się zwolniony z obowiązku powtarzania tych wiadomości w tym miejscu. Trzeba chyba jednak przypomnieć chociaż skrótowo pewne fakty. Po 25 latach istnienia szkoły wyższej w Zielonej Górze podejmiemy też próbę przedstawienia tegoż środowiska na tle kraju. Stąd wiele analizy statystycznej, bez próby jakościowej jego oceny. Wartość bowiem dokonań naukowych, ich obieg w nauce krajowej i światowej, ich cytowanie w pracach naukowych i podręcznikach akademickich, w zasadzie zweryfikuje dopiero historia.

Geneza zielonogórskiego środowiska naukowego

Proces kształtowania się środowiska naukowego w Zielonej Górze został zapoczątkowany w latach 1957-1965.

W 1957 r. powstało w Zielonej Górze Studium Nauczycielskie, które stanowiło już pewną namiastkę życia naukowego. Pojawili się już w tym mieście studenci, zaczęto organizować seminaria i konferencje naukowe, a co chyba najważniejsze — pojawiło się instytucjonalne zapotrzebowanie na pracowników ze stopniem doktora, chociaż wówczas w zielonogórskiej oświacie nie

było jeszcze ani jednej osoby z tym „fascynującym stopniem naukowym” — jak pisano w ówczesnej prasie¹.

Zapoczątkowana w 1957 r. działalność kadr reprezentujących nauki humanistyczne związana była z pracami archeologicznymi, prowadzonymi przez muzea w Zielonej Górze i Międzyrzeczu oraz pracami z historii regionu, prowadzonymi przez stację naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego w Zielonej Górze, pod kierownictwem prof. dra Jana Wąsickiego z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Na uwagę zasługiwały tu prace wykopaliskowe, prowadzone przez archeologa mgra Edwarda Dąbrowskiego, natomiast z historii regionu prace mgra Władysława Korcza, mgra Hieronima Szczegóły i Zygmunta Rutkowskiego.

Działalność naukowa archeologów spotęgowała się w 1958 r., kiedy to pracę naukową podjęli następni reprezentanci tej gałęzi wiedzy, którzy osiedlili się w Zielonej Górze, pracownicy Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze — mgr Adam Kołodziejcki i mgr Bogdan Kres. Grupa wymienionych archeologów prowadziła badania na terenie województwa, szczególnie w okolicy Międzyrzecza, Krosna i Trzciela².

Rolę organizatora i mecenasa tego środowiska spełniało Lubuskie Towarzystwo Kultury, które nawiązało szersze kontakty z samodzielnymi pracownikami naukowymi spoza województwa oraz satworzyło warunki do publicznego zaprezentowania własnego dorobku naukowego miejscowym kandydatom do pracy naukowo-badawczej. LTK wspólnie z PTH, TRZZ, Instytutem Zachodnim w Poznaniu, przy finansowym poparciu miejscowych władz, inicjowało sesje naukowe. W dniu 22 marca 1958 r. odbyła się sesja, której celem było ustalenie stanu badań nad różnymi problemami Ziemi Lubuskiej. Na sesję przybyło 14 profesorów z wyższych uczelni spoza Zielonej Góry, a uczestniczyło w niej około 200 osób. Następną sesja na temat początków miast Polski Zachodniej odbyła się w listopadzie 1960 r. Referaty wygłoszali na niej m.in. profesorowie: S. Zajchowska, M. Szczaniecki, J. Topolski. W roku następnym odbyły się dwie sesje naukowe. Jedną zajął stanem nadań socjologicznych na Ziemi Lubuskiej — referaty wówczas wygłoszili m.in.: Andrzej Kwilecki, Józef Konieczny, Kazimierz Żygulski, Zygmunt Dulczewski; druga sesja poświęcona była sprawom niemieckim — referaty wygłoszili m.in.: prof. dr Z. Kaczmarczyk i prof. dr G. Labuda³.

¹Sporo wiadomości zawartych w tym artykule pochodzi z obserwacji uczestniczącej autora jako wizytatora i naczelnika w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze w latach 1957–1964.

²A. Kołodziejcki, *Rozwój archeologii na terenie woj. zielonogórskiego w 20-leciu Polski Ludowej*, Zielona Góra 1965.

³*Lubuskie Towarzystwo Kultury w latach 1957–1962*, Zielona Góra 1962.

Sesje te mobilizowały początkujących badaczy z województwa zielonogórskiego do pracy naukowej, wystąpienia zaś samodzielnych pracowników naukowych stanowiły również wzory referatów naukowych z różnych dziedzin. Sesje wpływały korzystnie na kształtowanie pozytywnej atmosfery społecznej na Ziemi Lubuskiej wokół spraw nauki i pracowników naukowych.

Prace te można uznać za formę zapoczątkowanego procesu kształtowania kadr naukowych. Zwrócili na to uwagę m.in.: prof. M. Sczaniecki i prof. S. Wysłouch na jednej z sesji, mówiąc również o konieczności wydawania drukiem prac młodych naukowców zielonogórskich, co stanowić miało jedną z dróg wiodących do stworzenia zielonogórskiej kadry naukowej. Prezentacja dorobku naukowego na tych sesjach ze strony środowiska zielonogórskiego była jeszcze nieznacząca.

Następnym etapem organizowania rozwoju życia naukowego na Ziemi Lubuskiej i tworzenia materialno-organizacyjnych form skupiania kandydatów do pracy naukowej było powołanie 8.IV.1962 r. Ośrodka Badawczo-Naukowego przy LTK. Do obowiązków Ośrodka należała działalność nad popularyzacją i rozwojem prac naukowo-badawczych, związanych z potrzebami województwa oraz kształcenie kadry przyszłych naukowców zamieszkujących Ziemię Lubuską⁴.

Naukowe kierownictwo Ośrodkiem objął prof. dr Jan Wąsicki z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, sekretarzem naukowym został mgr Jan Muszyński⁵.

Ośrodek Badawczo-Naukowy wraz z chętnymi do współpracy z nim samodzielnymi pracownikami naukowymi z Poznania, Wrocławia, Warszawy i Krakowa oraz z kandydatami do pracy naukowej zamieszkującymi na terenie województwa przystąpił do organizacji Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Pracom przy powołaniu LTN towarzyszyło szereg narad oraz kampania w miejscowej prasie — „Gazecie Zielonogórskiej” i „Nadodrzu”.

Zebranie organizacyjne LTN odbyło się 22.II.1964 r.⁶. Udział w nim wzięło 112 osób, w tym 23 pracowników naukowych z ośrodków uniwersyteckich — trzynastu z Poznania, pięciu z Wrocławia, trzech z Krakowa i dwóch z Warszawy. Wśród pozostałych organizatorów LTN, mieszkających na Ziemi Lubuskiej, znajdowali się dziennikarze, nauczyciele i reprezentanci innych grup pracowników umysłowych. Wszyscy samodzielni pracownicy

⁴J. M u s z y ń s k i, *Sprawozdanie Lubuskiego Towarzystwa Naukowego*, (broszura powielona), Zielona Góra 1966, s. 24.

⁵Stopnie i tytuły naukowe wymienianych tu osób podaję według ich ówczesnego stanu. To właśnie najczęściej późniejsi doktorzy, docenci, profesorowie.

⁶Protokół z zebrania organizacyjnego LTN; sprawozdanie LTN, akta LTN w Zielonej Górze.

naukowi obecni na zebraniu byli spoza województwa zielonogórskiego. Pracownicy naukowi biorący udział w organizacji Lubuskiego Towarzystwa Naukowego zadeklarowali swą pomoc nowo powstającemu ośrodkowi naukowemu. Prorektor UAM w Poznaniu prof. J. Wąsicki zadeklarował pomoc w staraniach o wyższą uczelnię w Zielonej Górze, a prof. M. Szczaniecki w dyskusji m.in. stwierdził, że „od momentu powstania LTN Ziemia Lubuska przestanie być tylko konsumentem osiągnięć naukowych innych ośrodków, a również sama wniesie swój twórczy wkład do rozwoju nauki”⁷. Inni dyskutanci podkreślali, że w warunkach braku wyższej uczelni czy instytutu naukowego, LTN będzie miejscem przygotowania własnych kadr naukowych. Na zebraniu organizacyjnym powołano Prezydium LTN, którego przewodniczącym został prof. dr Jan Wąsicki. W skład Prezydium weszli ponadto: prof. dr Michał Gniazdowski z Warszawy, doc. dr Andrzej Domański z Krakowa, doc. dr Bolesław Hornowski i doc. dr Bogdan Kostrzewski z Poznania, doc. dr Józef Popkiewicz z Wrocławia, dr Czesław Matuszewicz z Poznania oraz reprezentanci różnych instytucji z terenu województwa zielonogórskiego. Sekretarzem LTN został mgr Jan Muszyński (obecny doktor — dyrektor Muzeum w Zielonej Górze).

Swój dobry start naukowy LTN zawdzięcza w głównej mierze poznańskim naukowcom, którzy otoczyli opieką powstające środowisko naukowe na Ziemi Lubuskiej, oraz organizacyjnemu i finansowemu poparciu władz wojewódzkich w Zielonej Górze. Organizacja pracy poszczególnych komisji LTN została tak zaprogramowana, że stała się formą kształcenia własnej kadry naukowej. Od 1963 r. pierwsze osoby mieszkające na terenie województwa zaczęły zdobywać stopnie doktorskie. Pierwszym, który w resorcie oświaty i kultury na terenie województwa zdobył tytuł doktora nauk humanistycznych w WSP w Krakowie, był Hieronim Szczegóło. Do 1965 r. następne cztery osoby uzyskały tytuły doktorskie, wszystkie w UAM w Poznaniu.

Innym sposobem kształcenia kadr naukowych dla potrzeb regionu było zapoczątkowane w 1963 r. kierowanie nauczycieli na stacjonarne studia doktorskie. W latach 1963–1965 na tę formę studiów Kuratorium, poprzez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, skierowało 6 nauczycieli różnych specjalności.

Atmosfera wokół spraw nauki na Ziemi Lubuskiej po 1960 r. pozwoliła również na zapoczątkowanie tworzenia szkolnictwa wyższego w omawianym regionie.

Brak kadr z wyższymi studiami we wszystkich działach gospodarki, oświaty, kultury i administracji na terenie województwa oraz niechęć ab-

⁷Ibid.

solwentów wyższych uczelni do podejmowania pracy na tym terenie zmusiły władze wojewódzkie do starań o wypracowanie form ich kształcenia w warunkach zielonogórskich. Wiązało się to również z ambicjami stworzenia perspektywy powstania wyższej uczelni na Ziemi Lubuskiej.

Już w 1962 r. przy poparciu rektoratu i pracowników naukowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu zorganizowano na terenie Zielonej Góry dwa punkty konsultacyjne dla studentów studiów zaocznych, pracujących na terenie województwa. „Gazeta Zielonogórska” w tym samym czasie rozpoczęła stałą kampanię prasową pod hasłem „Lubuska droga do uniwersytetu”. W ramach tej kampanii uzasadniano konieczność uczynienia z Zielonej Góry ośrodka akademickiego, odnotowywano najskromniejsze nawet, ledwie zarysowujące się w tej sprawie możliwości oraz informowano kandydatów na studia zaoczne o różnych problemach organizacyjnych z tym związanych. Punkty te, obok LTN, stworzyły warunki do stałych kontaktów samodzielnych pracowników naukowych wyższych uczelni z województwem zielonogórskim. Pobyt samodzielnego pracownika naukowego na Ziemi Lubuskiej z reguły był odnotowywany przez miejscową prasę.

Dalszym etapem organizowania szkolnictwa wyższego oraz zapoczątkowania procesu tworzenia kadr naukowych specjalizujących się w naukach ścisłych i technicznych było powstanie na Ziemi lubuskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze, otwartej w dniu 1 IX 1965 r. rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 3 VI 1965 r. Była to pierwsza wyższa uczelnia na tym terenie. Powstanie jej stworzyło materialne warunki do zapoczątkowania procesu formowania się kadry naukowej dyscyplin ścisłych i technicznych.

Wśród pierwszych 17 etatowych pracowników naukowych tej uczelni dziewięciu wywodziło się spośród nauczycieli województwa zielonogórskiego i miejscowych zakładów pracy, czterech z Politechniki Częstochowskiej i czterech z Politechniki Wrocławskiej. Pierwszym rektorem WSI został dziekan Politechniki Częstochowskiej doc.dr inż. Jerzy Kołakowski. Był to zarazem pierwszy wypadek zatrudnienia na terenie Ziemi Lubuskiej samodzielnego pracownika naukowego, specjalisty nauk technicznych. Było to jednak drugie miejsce pracy doc. J. Kołakowskiego, gdyż nadal pełnił obowiązki dziekana w Politechnice Częstochowskiej. Oprócz rektora tylko jeden pracownik naukowy — Hieronim Szczegółka — posiadał tytuł doktorski; pozostali pracownicy naukowo-dydaktyczni uczelni byli magistrami.

Kolejnym ważnym wydarzeniem dla kształtowania się środowiska naukowego w Zielonej Górze było powołanie w tym mieście decyzją Rady Ministrów z 30 lipca 1971 r. Wyższej Szkoły Nauczycielskiej.

Wcześniej jeszcze — bo 11 lutego 1971 r. Minister Szkolnictwa Wyższego powołał doc. dr hab. Hieronima Szczegółę na stanowisko organizatora WSN, który od 1 października tegoż roku został Rektorem tej Uczelni.

Organizator WSN powołał specjalny zespół przygotowujący otwarcie nowej uczelni. W zespole tym pracowało kilka osób stałych (H. Pochanke — dyrektor SN, S. Biliński, P. Chocianowski, B. Ratuś — obaj z WSI. W zebraniach zespołu często brał udział Kurator — Z. Piwoński, wicewojewoda — J. Wolanin, prezydent Zielonej Góry — K. Mamak. Bardzo życzliwie do potrzeb organizującej się Uczelni odnosił się rektor WSI w Zielonej Górze — doc. K. Bącał⁸.

W pierwszym roku akademickim WSN w Zielonej Górze (1971/1972) zatrudniała 4 docentów na pierwszym pełnym etacie, w tym tylko jeden legitymował się stopniem doktora habilitowanego — był to Rektor H. Szczegół. Pozostali — M. Jakowicka, H. Pochanke, B. Ratuś — byli dziekanami, docentami mianowanymi wówczas jeszcze bez habilitacji. H. Pochanke i B. Ratuś wkrótce zostali prorektorami. Pierwszy z nich stopień doktora habilitowanego nauk pedagogicznych w 1975 r. uzyskał B. Ratuś.

Oprócz nich na pełnym etacie pracowało 33 nauczycieli akademickich. Były to osoby z doktoratami albo w drodze do tych stopni naukowych.

Rozwój naukowy nauczycieli akademickich WSN był głównym argumentem na rzecz przekształcenia tej Uczelni w Wyższą Szkołę Pedagogiczną od roku akademickiego 1973/1974.

Stan kadrowy WSP w Zielonej Górze na tle kraju

W 1976 r. na 22 ośrodki szkolnictwa wyższego w Polsce⁹ pod względem liczby profesorów i docentów zatrudnionych na pierwszym etacie w obu uczelniach Zielonej Góry, miasto to, skupiające wówczas 69 uczonych z tymi godnościami wyprzedzało Koszalin (29), Siedlce (29), Słupsk (17), Rzeszów (67). Stanowiło to wówczas 0,88% tych kadr zatrudnionych w wyższych uczelniach w Polsce.

W pierwszym 10-leciu zielonogórskiego środowiska naukowego liczba profesorów i docentów zwiększała się przeciętnie o siedmiu rocznie. Było to bardzo dużo, alę wśród nich sporo powoływano na stanowisko docenta kon-

⁸Szerzej o początkach WSN i WSP w Zielonej Górze m.in.: *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze 1971-1981*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1983; *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze 1971-1975*, red. H. Szczegół, Zielona Góra 1975.

⁹Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. *Szkolnictwo wyższe. Dane podstawowe*, do użytku służbowego, Warszawa 1976.

traktowego. Część z nich nie uzyskała później, niestety, stopnia doktora habilitowanego.

Wśród 11 istniejących wówczas WSP w Polsce (bez WSPS w Warszawie) zielonogórska WSP ze swoimi 27 profesorami i docentami (łącznie z kontraktowymi, bez habilitacji) zajmowała piąte miejsce, wyprzedzając Bydgoszcz (22), Szczecin (21), Rzeszów (24), Częstochowę (13), Słupsk (17). Był to znaczący fakt jak na pierwsze pięciolecie jej istnienia. Wśród analizowanych wyższych szkół pedagogicznych w Polsce skupialiśmy 8,7% profesorów i docentów zatrudnionych w uczelniach pedagogicznych.

W roku tym (1975/1976) w zielonogórskiej WSP zatrudnionych było jedynie 15 adiunktów. Pod względem liczby adiunktów wyprzedzały nas i to znacznie wszystkie wyższe szkoły pedagogiczne oprócz Częstochowy (11). Najbliższy nas był Olsztyn (20) i Szczecin (21)¹⁰.

Ogółem pracowało wówczas w tej Uczelni 214 nauczycieli akademickich, studiowało w niej 3167 studentów (w tym 1134 na studiach dziennych). Oznaczało to, że na jednego nauczyciela akademickiego w zielonogórskiej WSP przypadało 14,8 studenta (w kraju 15 w WSP i 11,8 w uniwersytetach), na profesora i docenta — 117,3 studenta (w kraju w WSP — 110,2, w uniwersytetach — 61,1)¹¹.

Pod względem liczby studentów wyprzedzaliśmy wówczas WSP w Szczecinie, Słupsku, Siedlcach, Olsztynie i Częstochowie.

Tego typu analizy statystyczne można prowadzić w odniesieniu do każdego roku akademickiego, ale byłoby to chyba zbyt nudne. Dlatego też ową analizę zakończymy na ostatnim roku akademickim 1989/1990¹².

Według danych statystycznych Ministerstwa Edukacji Narodowej z 1990 r. potencjał kadrowy wszystkich kategorii pracowników WSP w Zielonej Górze na tle kraju kształtował się następująco:

- w wyższych szkołach pedagogicznych w Polsce pracowało 6,0% wszystkich grup pracowników szkół wyższych w kraju;
- zielonogórska WSP zatrudniała 0,52% wszystkich pracowników szkół akademickich w Polsce, natomiast 8,7% wszystkich pracowników wyższych szkół pedagogicznych kraju.

Wśród 60 052 nauczycieli akademickich w Polsce było 10 714 profesorów i docentów; stanowiło to 17,8%. W WSP w kraju w tym czasie pracowało

¹⁰Ibid., s. 41.

¹¹Ibid., s. 48.

¹²Analizy tej dokonuję na podstawie wydawnictwa: *Ministerstwo Edukacji Narodowej. Szkolnictwo wyższe. Dane podstawowe*, Warszawa 1990.

540 profesorów i docentów, stanowiło to 5,0% tej kategorii uczonych szkół wyższych¹³.

Zielonogórska WSP zatrudniała 59 profesorów i docentów, było to 0,55% tej kategorii pracowników szkół wyższych w Polsce i 10,9% wszystkich WSP w kraju.

Wspomniane wyżej statystyki Ministerstwa ujmują 22 ośrodki akademickie w Polsce (w 1990 r.). Pod względem liczby profesorów i docentów Zielona Góra znajdowała się na 19 miejscu (WSI i WSP), zatrudniając łącznie wówczas 99 osób z tej grupy pracowników. Zielona Góra dzieliła to miejsce z Rzeszowem, a wyprzedzała Koszlin (30), Siedlce (41), Słupsk (48), Radom (55). W obu uczelniach zielonogórskich było łącznie 23 profesorów i 76 docentów.

Jak dotąd w Polsce nie ma bardziej efektywnego wskaźnika dojrzałości naukowej uczelni niż liczba pracujących w niej profesorów i doktorów habilitowanych. To przecież tylko od tego wskaźnika uzależniona jest pełna autonomia szkoły wyższej, od tego uzależnione są prawa doktoryzowania i habilitowania, a co za tym idzie i prawa występowania z wnioskami o nadanie tytułu profesorskiego.

Na wspomniane już 22 ośrodki akademickie w kraju znajduje się siedem decydujących o polskim potencjale naukowym. Są to:

Warszawa	— 2177 profesorów i docentów,
Kraków	— 1534 profesorów i docentów,
Poznań	— 1114 profesorów i docentów,
Wrocław	— 1088 profesorów i docentów,
Katowice	— 742 profesorów i docentów,
Łódź	— 736 profesorów i docentów,
Gdańsk	— 696 profesorów i docentów.

Tych siedem ośrodków szkolnictwa wyższego w Polsce zatrudnia łącznie ponad 8 tys. profesorów i docentów (stanowi to 75,4%). W obu uczelniach zielonogórskich w tym roku pracowało 0,92% polskich profesorów i docentów. Wskaźnik ten wygląda jeszcze inaczej, gdy się uwzględni PAN i instytuty naukowe. Daje to łącznie 14 246 profesorów i docentów¹⁴, tzn., że w Zielonej Górze faktycznie zatrudnionych było 0,69% polskich profesorów i docentów.

W tym samym czasie w zielonogórskiej WSP zatrudnionych było 100 adiunktów (wśród wyższych szkół pedagogicznych pod tym względem wyprzedzaliśmy WSP w Słupsku (76), Olsztynie (85), Częstochowie (89), Rze-

¹³Ibid., s. 29–31; obliczenia własne.

¹⁴Rocznik statystyczny GUS, Warszawa 1990, s. 451; obliczenia własne.

szowie (99). Adiunkci byli rozdzieleni prawie po równo między obie zielonogórskie uczelnie (łącznie 207 osób). Pod względem liczby asystentów (143) zielonogórska WSP wyprzedzała WSP w Słupsku (85), Olsztynie (116) i Bydgoszczy (141).

W końcowym okresie roku akademickiego 1989/1990 w zielonogórskiej WSP studiowało na wszystkich formach studiów 3520 studentów. Oznacza to, że na jednego nauczyciela akademickiego przypadło przeciętnie 9,5 studenta (wskaźnik ten dla wyższych szkół pedagogicznych w kraju wynosił 9,4, dla uniwersytetów 7,3); na jednego profesora w naszej WSP — przypadało 270 studentów, na docenta 76,5, na profesora i docenta łącznie 59,6 studenta (w wyższych szkołach pedagogicznych w kraju 49,6, w uniwersytetach — 29,8)¹⁵.

W zielonogórskich uczelniach pracują bądź pracowali pierwsi doktorzy, którzy uzyskali te stopnie naukowe pracując w różnych placówkach oświaty i kultury. Wymienimy tu pierwszych dziesięciu:

- prof. H. Szczegóła (ze Szprotawy, uzyskał doktorat w 1963 r.),
- prof. M. Eckert (z Rzepina, uzyskał doktorat w 1965 r.),
- prof. W. Pasterniak (z Sulechowa, uzyskał doktorat w 1966 r.),
- prof. S. Kania (z Zielonej Góry, uzyskał doktorat w 1967 r.),
- doc. S. Łapkowska (z Sulechowa, uzyskała doktorat w 1967 r.),
- prof. M. Jakowicka (z Gorzowa, uzyskała doktorat w 1968 r.),
- prof. B. Ratuś (z Zielonej Góry, uzyskał doktorat w 1968 r.),
- prof. J. Benyskiewicz (z Zielonej Góry, uzyskał doktorat w 1968 r.),
- prof. W. Magnuszewski (z Gorzowa, uzyskał doktorat w 1969 r.),
- prof. K. Bartkiewicz (z Zielonej Góry, uzyskał doktorat w 1970 r.),
- doc. J. Jerzak (z Zielonej Góry, uzyskał doktorat w 1970 r.)¹⁶.

Inni zielonogórzanie pracujący w WSP uzyskali doktoraty i habilitacje w okresie istnienia tej Uczelni.

Uwagi końcowe

Wydaje się, że prezentowana w tym opracowaniu analiza statystyczna liczbowej potencjału kadrowego zielonogórskiego środowiska naukowego w 1990 r. może być przydatna nie tylko dla przypomnienia pewnych procesów,

¹⁵Zob. 12.

¹⁶Listę pierwszych 23 lubuskich doktorów z lat 1963–1972 wraz ze specjalnościami i tematami ich rozpraw doktorskich wymienia H. Szczegóła w publikacji: *Działalność kulturalno-oświatowa nauczycieli na Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Związek Nauczycielstwa Polskiego na Ziemi Lubuskiej (1945–1973)*, red. B. Ratuś, Zielona Góra 1976, s. 141–143.

przecież w wielu przypadkach znanych z autopsji pracującym tu nauczycielom akademickim, ale może przede wszystkim dlatego, iż od września 1990 r. już nie powołuje się nowych osób na stanowiska docentów.

Ustawa o szkolnictwie wyższym z dnia 12 września 1990 r. oraz ustawa z tego samego dnia o tytule naukowym i stopniach naukowych¹⁷ wprowadzają do praktyki daleko idące zmiany w analizowanych sprawach. Pierwsza z nich w art. 75 nie przewiduje stanowiska docenta w szkole wyższej. Sprawę stosunku służbowego nauczycieli akademickich już zajmujących to stanowisko reguluje art. 188 tejże ustawy w sposób następujący:

Mianowani nauczyciele akademicy zajmujący stanowisko docenta pozostają mianowani na stałe na tym stanowisku. Organem właściwym w sprawach stosunku pracy docenta jest rektor uczelni.

Osoby te — w okresie trzech lat — mogą na swój wniosek być mianowani przez rektora na stanowisko profesora nadzwyczajnego bez przeprowadzenia konkursu (art. 86 tejże ustawy).

W związku z tym można się spodziewać wzrostu liczby osób zatrudnionych na stanowisku profesora (nawet bez tego tytułu) oraz zmniejszania liczby docentów. Nowi docenci już nie będą mianowani.

Kolejną ważną zmianą jest to, iż na wszystkie stanowiska w grupie nauczycieli akademickich wolno zatrudniać osoby wyłącznie w drodze otwartych konkursów.

Zielona Góra nie należy jeszcze niestety do tak atrakcyjnych ośrodków, aby stawali tu masowo do konkursu profesorowie i doktorzy habilitowani, a nawet doktorzy.

Druga z wymienionych ustaw postanawia także, iż przewód o nadanie tytułu profesora może być prowadzony wyłącznie w tej radzie jednostki organizacyjnej, która posiada uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego. W przypadku uczelni tego typu jak WSP w Zielonej Górze (bez prawa habilitowania) ta nowa regulacja prawna wywrze chyba wpływ na jej sytuację kadrową. Trzeba się będzie liczyć z pewnym utrudnieniem (nawet formalnym) w dochodzeniu do tytułu profesorskiego. Cała procedura zapewne wydłuży się, będzie chyba bardziej uciążliwa w tempie rozwiązywania tej sprawy we własnej radzie wydziału czy senacie. Pewną rekompensatą tego może być wyeliminowanie ewentualnych podejrzeń co do taryfy ulgowej dojścia do tytułu profesorskiego w środowisku małym, bez tradycji akademickich, bez uprawnień do nadawania tytułu doktora habilitowanego, a nawet doktora.

¹⁷Obie ustawy opublikowano w Dzienniku Ustaw R.P. z dnia 27 września 1990 r., nr 65, poz. 385 i 386.

W sumie jednak, w okresie najbliższych 4–5 lat, zanim nowe regulacje prawne nie wejdą całkowicie do praktyki, w małych ośrodkach akademickich typu Zielona Góra trzeba się liczyć równocześnie z co najmniej trzema zjawiskami:

- chyba wolniej niż dotychczas będzie przybywało profesorów z tytułem profesorskim — profesorów „belwederskich”;
- rosnać będzie liczba osób zajmujących stanowiska profesorów mianowanych na lat pięć lub bezterminowo (w odróżnieniu od profesorów „belwederskich”, którzy są obligatoryjnie mianowani „na stałe” z mocy ustawy sejmowej);
- maleć będzie liczba docentów.

Ewentualny dopływ nowych profesorów do Zielonej Góry może mieć nadal miejsce, ale chyba nie będzie to już w takich rozmiarach jak dotychczas. Chociaż również i w tym zakresie zapewne będziemy przybliżać się do Europy, co może oznaczać np. większą niż dotąd mobilność uczonych w naszym kraju, podobnie jak to się dzieje w krajach Europy Zachodniej lub USA. Tego typu mobilność sprzyja rzeczywistej wymianie doświadczeń, aktywności intelektualnej, kształtowaniu kultury naukowej i obyczajów akademickich.

Sam jednak fakt, że możemy analizować powyższą problematykę również w odniesieniu do Zielonej Góry wskazuje, iż stało się to możliwe dzięki powstaniu w tym mieście wyższych uczelni — inżynierskiej w 1965 r. i pedagogicznej w 1971 r. Było to równocześnie decydującym czynnikiem powstania tu sporej grupy miejscowych doktorów, docentów, profesorów oraz przejścia do Zielonej Góry wielu naukowców z innych ośrodków akademickich. Gdyby nie było tu tych uczelni, to być może w Zielonej Górze nie pracowałby ani jeden profesor czy doktor habilitowany.

Z pewnej perspektywy można stwierdzić, że środowisko nasze byłoby chyba bardziej znaczące, gdyby od samego początku organizowano tu jedną dużą uczelnię. Przesłanek dydaktycznych, naukowych, organizacyjnych, materialnych, finansowych, kadrowych, przemawiających do ludzi obeznanych z tą problematyką, uzasadniających tę hipotezę jest tak wiele, że w tym miejscu chyba nie ma potrzeby ich wymieniać, chociażby z uwagi na banalność argumentów.

Reasumując powyższe rozważania, stan liczbowy kadry zielonogórskiej WSP na tle wszystkich polskich wyższych uczelni w kraju (bez PAN, instytutów naukowych, uczelni wojskowych i MSW) w 1990 r. przedstawiał się następująco: pracowało tu 0,61% polskich nauczycieli akademickich, 0,55% profesorów i docentów, 0,63% adiunktów i asystentów, 0,64% pozostałych

grup nauczycieli akademickich. Studiowało tu 0,94% polskich studentów¹⁸. W skali kraju nie są to liczby zbyt imponujące, jednak — bez tej uczelni — wszystkie te wskaźniki byłyby równe zeru. O wartości uczelni świadczą też osiągnięcia badawcze jej pracowników oraz rezultaty pracy jej absolwentów. Wykracza to jednak poza cele postawione w powyższym opracowaniu.

Zielonogórskie środowisko naukowe nie mogłoby powstać i rozwijać się bez pomocy tradycyjnych ośrodków akademickich, zwłaszcza Poznania i Wrocławia. Dalszy rozwój zielonogórskiego środowiska naukowego, awanse naukowe również nie będą mogły mieć miejsca bez życzliwości i pomocy tych ośrodków. Szkoła wyższa może bowiem we własnym zakresie reprodukcja kadry naukowej dopiero wówczas, gdy uzyska prawa habilitowania. W przypadku zielonogórskiej WSP, realnie oceniając możliwości, chyba nie nastąpi to do końca XX w., chociaż prognozy często mają to do siebie, że się nie sprawdzają.

Inną drogą dla naszej Uczelni mogłoby być realizowanie zadań, kontynuowanie tradycji i obyczajów porządnej wyższej szkoły zawodowej, świadome przyjęcie tego faktu do wiadomości i realizowanie wszystkich wynikających z tego wniosków, być może łącznie z powracaniem do wyższych studiów zawodowych pierwszego stopnia z tych specjalności, z których nie ma samodzielnych pracowników naukowych pracujących na pełnym pierwszym etapie, w liczbie zabezpieczającej prowadzenie wykładów i obsadzenie seminariów magisterskich.

Nowy etap działalności szkolnictwa wyższego w Polsce wynikający z wielu uwarunkowań, a przede wszystkim ze zmiany ustroju politycznego i ekonomicznego, zmiany podstaw prawnych funkcjonowania oświaty, nauki i szkolnictwa wyższego, zmiany rzeczywistego otoczenia społecznego, wymaga również poważnej dyskusji nad miejscem zielonogórskiego środowiska naukowego w kraju. Dzieło organizatorów tego środowiska sprzed 25 i 20 lat już może oceniać historia. Tę historię dopisuje każdy rok istnienia WSP.

¹⁸W kraju na wszystkich formach studiów było 371 049 studentów, w WSP w Zielonej Górze — 3520.